Nowy Szlif

NR 6 (6)

LISTOPAD-GRUDZIEŃ 2021

Periodyk klas dziennikarskich Liceum Ogólnokształcącego nr XIII im. Aleksandra Fredry tworzony przez uczniów klas Ia, IIa, IIi oraz IIIa

WSTĘPNIAK NACZELNEJ

Drodzy Czytelnicy,

Z przyjemnością witamy Was w pierwszym w tym roku szkolnym wydaniu "Nowego Szlifu". Ze względu na pewne przeszkody, numer ten publikujemy z opóźnieniem. Nie miejcie nam jednak tego za złe, gdyż w ramach rekompensaty nasi dziennikarze przygotowali artykuły, które nie tylko Was zainteresują, ale być może sprowokują Was do dyskusji na przykład na temat uczęszczania na lekcje religii. Kuba Lis z klasy III i rozmawiał z księdzem Janem Kutkowskim, który te lekcje prowadzi w naszej szkole. Wywiad zapewne przykuje uwagę tych, którzy na takowe lekcje chodzą, jak i również tych, którzy z nich zrezygnowali. Dalej w temacie szkoły znajdziecie jeszcze artykuł, mówiący o lekcjach wychowania fizycznego. Jak wyglądają zajęcia z tego przedmiotu w nadal trwającej pandemii oraz co na ich temat uważają nauczyciele i sami uczniowie? Jeśli natomiast temat szkoły Was męczy, to spokojnie. Historia jednej z naszych dziennikarek o jej wakacyjnej pracy w smażalni ryb może nie tylko przywróci wam letni klimat, ale i również rozbawi. Dla tych, którzy zmagają się z lękami społecznymi, będzie to, być może, inspiracja do pokonania swojego strachu.

A więc nie pozostaje mi nic innego, niż życzyć wam udanej lektury!

Karina Kosmalska
Redaktor Naczelna klasa II a

PONAD DZIESIĘĆ LITRÓW KRWI ODDANEJ W NASZYM LICEUM

Pod koniec października w naszej szkole zorganizowana została akcja krwiodawstwa. Nie zawiedliście, uczniowie i nauczyciele przyszli podzielić się życiodajnym płynem.

W ostatni piątek października w auli naszego liceum, pracownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa rozłożyli specjalistyczny sprzęt i czekali na chętnych, którzy gotowi byli pomóc potrzebującym. Mogli to zrobić pełnoletni uczniowie, jak i 17-stolatkowie za zgodą rodziców. Każda osoba mogła oddać jedną jednostkę krwi pełnej, czyli 450ml, spełniając takie warunki jak: waga powyżej 50 kg, dobry stan zdrowia, brak objawów infekcji. Chętnych do upuszczenia sobie krwi było 40 uczniów i 10 nauczycieli, a każdy z pacjentów po zabiegu został obdarowany tabliczką pysznej czekolady. Jednak, jak się okazało, nie każdego krew nadawała się dla chorych. Tej, która zostanie wykorzystana do celów leczniczych zebrano 10 litrów i 350 mililitrów. Akcja została przeprowadzona sprawnie, a to wszystko umożliwili pracownicy i dyrekcja naszej szkoły. Podziękowania należą się również: Prewencja / Profilaktyka / Edukacja – Straż Miejska Wrocławia, Komenda Wojewódzka Policji we Wrocławiu, Zod-Mark znaki drogowe, blokady miejskie, słupki parkingowe Wrocław, POLREGIO oraz Zarząd Dróg i Utrzymania Miasta we Wrocławiu. Teraz nie pozostaje nam nic innego, niż mieć nadzieję, że takich przedsięwzięć będzie w „trzynastce" przybywać. *(KK)*

Każda osoba mogła oddać jedną jednostkę krwi pełnej, czyli 450ml

Do akcji zgłosiło się 40 uczniów i 10 nauczycieli

www.wroclaw.pl Oficjalny portal internetowy Wrocławia

Licealiści oddają krew w XIII LO – dołącz do nich

Redakcja www.wroclaw.pl · piątek 29 października 2021 05:31 ·

Wrocławski niezbędnik

- Rozkłady jazdy
- Mapa Wrocławia
- Ważne telefony
- Infolinia Urzędu Miejskiego
- PLIP
- Nasz Wrocław
- Fundusze Europejskie (ZIT WrOF)
- Platforma Przyjazne Deklaracje
- Wrocław Rozmawia
- Mikrogranty
- Rekrutacja do szkół i przedszkoli
- Rozliczaj PIT we Wrocławiu
- Zmień piec
- Miasto Literatury UNESCO

NIE WYBIERAJCIE NICZEGO

Z każdym rokiem liczba uczniów uczęszczających na lekcje religii bądź etyki w liceach spada. Nasza szkoła nie jest wyjątkiem. Na drugą połowę października odsetek osób, które zrezygnowały z obu opcji, wynosi ponad 68% (654 osób). O tym, jakie są przyczyny takiego stanu rzeczy, Kuba Lis z klasy 3i rozmawia z księdzem Janem Kutkowskim, który w „trzynastce" uczy religii.

Jakub Lis: Jak długo pracuje ksiądz w naszej szkole?

Jan Kutkowski: Zacząłem drugi rok pracy.

Jakub Lis: Więc sytuacja, z którą mamy do czynienia, jest dla księdza nowością?

Jan Kutkowski: Tak, pamiętam, gdy sam kończyłem szkołę, a był to rok 2007, to sytuacja wygląda la inaczej. Na religię nie uczęszczało maksymalnie 10% uczniów.

Jakub Lis: Czy to zjawisko księdza martwi? Pytam nie tylko o naszą szkołę, ale o trend, który cały czas jest spadkowy, jeśli chodzi o liczbę młodych ludzi na zajęciach z religii i etyki?

Jan Kutkowski: Pewnie, że mnie martwi, ponieważ uważam, że młody człowiek opuszczający liceum powinien reprezentować jakiś system wartości. Nie każdy musi chodzić na religię, ale etyka powinna być obowiązkowym zamiennikiem, żeby mówić młodym o normach

Gdy sam kończyłem szkołę, a był to rok 2007 to sytuacja wygląda inaczej. Na religię nie uczęszczało maksymalnie 10% uczniów.

i wartościach, na których zbudowana została nasza cywilizacja

Jakub Lis: A dlaczego, księdza zdaniem, młodzież przestaje chodzić na religię?

Jan Kutkowski: Szczerze, ciągle się nad tym zastanawiam. Chcąc samemu poznać lepiej te powody, zapytałem moich uczniów, czemu ich rówieśnicy nie chodzą, gdyż myślę, że oni znają ich lepiej niż ja, a przez to chciałem porównać ich spostrzeżenia z moimi.

Jakub Lis: I czego się ksiądz dowiedział?

Jan Kutkowski: Dowiedziałem się, między innymi, że powodami mogą być godziny lekcji, decyzja rodziców, lenistwo i brak chęci, brak zainteresowania religią bądź etyką, natłok zobowiązań, inna wiara lub jej brak. Oprócz tego obraz Kościoła kreowany w mediach oraz presja rówieśnicza.

Jakub Lis: A czy nie myśli ksiądz, że duże znaczenie może mieć polityka, między innymi działania partii rządzącej oraz jej bliskie stosunki z Kościołem katolickim?

Jan Kutkowski: Ja w politykę wolę się nie mieszać, myślę, że są zapisy w konkordacie, które powinny te wszystkie sprawy regulować. Moim zadaniem jest chodzenie do szkoły i bycie z moimi uczniami.

Jakub Lis: Dobrze. Wracając do statystyk, według danych Komisji Wychowania Katolickiego

W liceum człowiek w większym stopniu zaczyna sam o sobie decydować, czy chce dalej być we wspólnocie i do czego ma prawo oraz wolną wolę.

KEP, w podstawówce na religię chodzi aż 94%, a już w liceum tylko 75% uczniów, czy myśli ksiądz, że podejście do tego przedmiotu w podstawówce zniechęca młodych?

Jan Kutkowski: W podstawówce, dla części uczniów i rodziców, motywująca jest Pierwsza

Komunia i potem za kilka lat bierzmowanie, więc chodzą, bo potrzebny jest do tego "papierek". A w liceum człowiek w większym stopniu zaczyna sam o sobie decydować, czy chce dalej być we wspólnocie i do czego ma prawo oraz wolną wolę.

Ja sam, staram się być dla moich uczniów i wydaje mi się, że jest to odpowiednia droga.

Jakub Lis: Czy w parafiach, diecezjach myśli się nad jakimś rozwiązaniem tego kryzysu?

Jan Kutkowski: Widzimy co się dzieje, dyskutujemy o tym między sobą, zadajemy pytania i szukamy rozwiązań. Ja sam staram się być dla moich uczniów i wydaje mi się, że jest to odpowiednia droga. Starać się utrzymać ich przy Bogu oraz rozwinąć ich wiarę. To jest skala mikro, a co robi się na skalę makro, to jest pytanie gdzieś wyżej.

Jakub Lis: Czy myśli ksiądz, że połączenie religii z etyką i nauką o wszystkich religiach ma sens lub jest możliwością?

Jan Kutkowski: Nie wiem. Ciężko mi na to odpowiedzieć, jasne jest, że na lekcji mówimy o innych religiach. Raczej nie widzę sensu w takim połączeniu. Jako ksiądz nie chcę zajmować się religioznawstwem.

Jakub Lis: Czy osoba prowadząca religię ma wytyczony program, czy może ma pełną swobodę w granicach Katechizmu Kościoła Katolickiego?

Jan Kutkowski: Oczywiście, że mamy program nauczania, ale formę, w jaki sposób prowadzimy lekcje, możemy sobie wybrać, a także możemy wzbogacić wytyczne o świeże tematy, które aktualnie są dla młodych ciężarem albo inspiracją.

Jakub Lis: Czy chciałby ksiądz przekazać coś naszym Czytelnikom, chodzącym i niechodzącym na zajęcia religii bądź etyki?

Jan Kutkowski: "Wybrać nic" nie jest żadną sztuką, dlatego chciałbym poprosić Was, żebyście tak po prostu nie rezygnowali z oferty, którą daje szkoła. Dzięki uczestnictwu w którychś z tych zajęć będziecie mogli pójść w świat z odpowiednimi wartościami i tworzyć normalne i wartościowe relacje w dorosłym życiu.

Jakub Lis: Dziękuje za rozmowę.

JAK PRACOWAĆ I NIE ZWARIOWAĆ

Lato to czas błogiego wypoczynku, ale czasem także pracy. W moim przypadku była to druga opcja. Chciałam zacząć zarabiać własne pieniądze i trochę zaoszczędzić. Po rozmowie kwalifikacyjnej zostałam kelnerką w smażalni ryb.

Start sezonu turystycznego w górach, konkretnie w Lądku Zdroju, upał i głodni klienci – tak już chyba na zawsze zapamiętam mój pierwszy dzień w pracy. Szefowa żwawo oprowadziła mnie po barze, kuchni i zapleczu. Wytłumaczyła jak przyjmować zamówienia i nabijać je na kasę. Stres oraz pstrąg faszerowany czosnkiem i pietruszką są wspomnieniem pierwszych przyjętych zamówień. Wpadki były nieodłącznym elementem mojej pracy – pobite talerze, rozsypana na barze kawa oraz liczne potknięcia z tacą w rękach. Jednak z każdym dniem szło mi coraz lepiej, choć nie zawsze było łatwo utrzymać stoicki spokój.

Grzybów brak

To właśnie cierpliwość jest cechą niezbędną przy pracy z ludźmi. Szczegółowe wymagania co do posiłku, wielokrotnego zmieniania decyzji, czy niezręczne próby podrywu przez starszych panów były częstym zjawiskiem. Klienci potrafili zadać mi wiele pytań niekoniecznie związanych z przystawkami czy zupami. Jeden z gości podszedł i ściszonym głosem zapytał, czy może zadać osobiste pytanie. Niepewnie zgodziłam się, a następnie usłyszałam „Są grzyby?". Wiele podobnych sytuacji miało miejsce i choć zazwyczaj były dosyć zabawne, to zdarzały się też mniej komfortowe. Klienci nie zawsze byli kulturalni, co przysparzało dodatkowego stresu i nerwów. Jednak po czasie znalazłam na to różne sposoby, takie jak zwalczanie arogancji przez bycie miłym aż do bólu lub przemilczanie niektórych rzeczy. Od czasu do czasu po prostu trzeba zacisnąć zęby i iść dalej.

Witamy dystans, żegnamy lęk

Dzięki wakacyjnej przygodzie udało mi się przełamać lęk społeczny, który był moją słabością. Dwa intensywne miesiące wystarczyły, by bez trudu obracać swoje niepowodzenia w żart lub po prostu się nimi nie przejmować. Praca w gastronomii bywa ciężka, ale oprócz wpadek i grymasów klientów może przysporzyć wiele satysfakcji (na przykład napiwki). Ten okres był dla mnie szkołą życia, której nie żałuję, cieszę się, że miałam takie doświadczenie. Dzięki różnym sytuacjom nauczyłam się podchodzić do wielu rzeczy z dystansem. Dlatego teraz, gdy wstaję rano – tak samo jak podchodząc do stolika – uśmiecham się i pytam (tym razem już siebie, a nie klientów): co na dziś?

Kornelia Szkudlarek 3a
kor.szkudlarek@gmail.com

WITAJCIE W NASZEJ BAJCE

Rok szkolny 2021/2022 ponownie upłynie pod znakiem pandemii koronawirusa. Niemniej, pojawiło się też kilka zmian, o których warto wiedzieć.

Od 1 września obowiązuje zmodyfikowany kanon lektur szkolnych. Lista zmian dla liceów ogólnokształcących oraz techników obejmuje usunięcie wybranych wierszy Marcina Świetlickiego, „Mitologii" Jana Parandowskiego, „Wielkiego testamentu" Villona oraz „Żywotów świętych" Piotra Skargi. Dodano zaś dzieła m.in. Karola Wojtyły, Stefana Wyszyńskiego czy Witolda Pileckiego.

Nie ma co narzekać

– Nie jest to jakaś rewolucyjna zmiana. Zaktualizowano głównie listę lektur uzupełniających, a te stanowią margines edukacji polonistycznej. Co więcej, nauczyciel nadal ma możliwość wyboru. Nie musi omawiać tekstów uzupełniających tylko ze spisu, może zaproponować inne utwory literackie, które uzna za wartościowe. Nie ma sensu więc narzekać na zmiany, wszak nie są one aż tak bardzo odczuwalne. Co prawda brakuje mi w spisie lektur np. powieści wydanej po 2000 roku, ale skoro mogę uczniom zaproponować książki spoza tej listy, to będę omawiać na lekcji utwory współczesne, które z pewnością zainteresują młodzież – komentuje profesor Celina Kusek, polonistka z XIII Liceum Ogólnokształcącego.

Nowe życie rodzinne

Kolejna zmiana to wykreślenie zalecenia realizacji zajęć wychowania do życia w rodzinie na pierwszej i ostatniej godzinie lekcyjnej. – Zmiana nie nakłada obligatoryjnego obowiązku innego planowania rozkładu lekcji. Pozwoli natomiast dyrektorowi planować je w najbardziej optymalny sposób, bez narzucania, że powinny być one na pierwszej lub ostatniej godzinie lekcyjnej. Zajęcia WDŻ nie są jedynymi zajęciami w szkole z podziałem na grupy. Nauczycielom tego przedmiotu powinny zostać zapewnione takie same warunki pracy, jakie mają inni nauczyciele – stwierdza MEiN.

Niektórzy uczniowie, mimo wszystko, uważają, że ta nowelizacja jest marginalna i nie będzie miała wpływu na przebieg dnia szkolnego.

– Moim zdaniem zamieszanie związane z tym przedmiotem jest niepotrzebne, gdyż mało kto będzie na niego uczęszczał – mówi Franciszek Jasiński, z klasy 3a. Lekcje WDŻ są obowiązkowe, ale rodzice mogą jednak zdecydować o uczestnictwie licealistów w tych zajęciach. Ponadto resort edukacji nadal zastanawia się nad wprowadzeniem obowiązku uczęszczania na religię bądź etykę.

Oliwier Pluta, kl. 3A
opluta88@gmail.comPaulina Karczewska kl. 1a

ZOSTAŁA NAM SIATKA

Może się okazać, że w tym roku szkolnym nie pogramy na lekcjach WF-u w kosza czy w umiłowaną przez męską część społeczności szkolnej piłkę nożną. Powód? Nowe wytyczne MEN związane z COVID-19. Jak brzmią zalecenia i co na ten temat myślą wuefiści i uczniowie?

Przygotowane przez resort wytyczne są m. in. takie: "Zaleca się korzystanie przez uczniów z boiska szkolnego oraz pobyt na świeżym powietrzu na terenie szkoły. Rekomenduje się organizację wyjść w miejsca otwarte, np. park, las, tereny zielone, z zachowaniem dystansu od osób trzecich [...]. Należy unikać wyjść grupowych i wycieczek do zamkniętych przestrzeni [...]. Podczas realizacji zajęć, w tym zajęć wychowania fizycznego i sportowych, w których nie można zachować dystansu, należy zrezygnować z ćwiczeń i gier kontaktowych.".

"Zaleca się korzystanie przez uczniów z boiska szkolnego oraz pobyt na świeżym powietrzu na terenie szkoły."

Marzą o fikołkach

Jednak wskazówki te mogą być dość trudne do spełnienia... W końcu zajęcia z wychowania fizycznego to w większości gry zespołowe albo ćwiczenia, podczas których ciężko o dystans społeczny. Czy ten sposób prowadzenia lekcji WF-u nam odpowiada? - To czysta hipokryzja, gdy w szkole, gdzie i tak siedzę w ławce z innymi rówieśnikami i gram w piłkę poza szkołą, na WF-ie miałbym chodzić tylko na spacery lub wykonywać ćwiczenia na dystans - mówi Patryk Leśniak z klasy 2A, który na co dzień trenuje futbol. Ale są także uczniowie, którzy idąc do liceum liczyli na dużą liczbę sportowych zajęć. - Jestem w drugiej klasie na profilu sportowym. Przez pandemię ominęła mnie już cała masa treningów, które są dla mnie bardzo ważne, bo wybierając ten profil miałam nadzieję, że WF-u będzie dużo, chciałabym się rozwijać w tej dziedzinie, a nie cofać - narzeka Zuzanna Szczepańska z 2D.

Kolejny dziwny rok

Sytuacja z pewnością nie jest łatwa i trudno rozstrzygnąć, czy kroki podjęte przez ministerstwo są słuszne, ale to w końcu od samych wuefistów zależy, jak przeprowadzą zajęcia w czasie pandemii. - Musimy stosować się do zaleceń resortu, ale razem z całym zespołem stwierdziliśmy, że u nas w szkole wyjątkiem będzie siatkówka. Ten sport uznaliśmy za prawie bezkontaktowy. Uczniowie stoją w dużych odległościach od siebie i ryzyko zakażenia jest i tak dużo mniejsze niż np. na przerwie. Pozostałe gry nie będą przeprowadzane tak, jak kiedyś. Będziemy dużo wychodzić, ponieważ zalecono nam spacery. Uważam jednak, że jeśli chodzi o WF, ten rok będzie na pewno inny niż wszystkie - mówi Agnieszka Macińska-Drążek, nauczycielka WF-u 13 LO.

Pozostałe gry nie będą przeprowadzane tak, jak kiedyś. Będziemy dużo wychodzić, ponieważ zalecono nam spacery.

- To czysta hipokryzja, gdy w szkole, gdzie i tak siedzę w ławce z innymi rówieśnikami i gram w piłkę poza szkołą na WF miałbym chodzić tylko na spacery lub wykonywać ćwiczenia na dystans

Iga Kalina, 2a

Z PASJI DO TAŃCA

Każdy z nas ma jakieś zainteresowania, mniej lub bardziej angażujące. Sprawiają nam przyjemność, ale zawsze przychodzi czas, w którym trzeba wrócić do codziennych obowiązków. Nowy Szlif rozmawia z Wiktorią Srebrny, uczennicą klasy 3i naszego liceum, która próbuje połączyć swoją pasję z planem na życie.

Wiktoria Mazurkiewicz: Marzyłaś o występach na największych światowych scenach?

Wiktoria Srebrny: Od wczesnego dzieciństwa występowałam na scenie. Zaczynałam jako aktorka, a nie tancerka. Z biegiem lat i godzin spędzonych na próbach lub treningach zamarzyłam o tym, aby połączyć moją pasję z zarabianiem.

WM: Kiedy zaczęła się twoja przygoda z tańcem? Jakie style cię pasjonują?

WS: Pierwszy raz poszłam na trening jako małe dziecko. Po prostu miałam dużo wolnego czasu. Przez lata trenowałam wiele stylów. Najbardziej podoba mi się hip-hop z elementami teatru oraz jazzu. Niedawno zmieniłam studio i dzięki temu udaje mi się poznawać taniec od zupełnie innej strony, nie od technicznej, tylko emocjonalnej.

WM: Jak daleko udało ci się zajść?

WS: W Polsce bardzo ciężko zaistnieć jako tancerz. Trzeba mieć ogromne doświadczenie. Na razie udało mi się zdobyć grupowo 3. miejsce w dolnośląskim turnieju hip-hopowym w 2018 roku oraz dostałam się z koleżanką do półfinału zawodów ogólnopolskich. W przyszłości zamierzam brać udział w zagranicznych turniejach i mam nadzieję, że moje nowe studio mi to umożliwi. Jestem już zdecydowana, że chcę się tym zająć w przyszłości.

WM: Zyskałaś przez taniec większą pewność siebie?

WS: Zdecydowanie. Widzę to na swoich starych nagraniach. Im więcej trenuję, tym mniej się stresuję występując przed ludźmi. Staram się bawić i pokazywać, że nie jestem idealna i w pełni to akceptuję. Poprzez taniec wyrażam siebie, dzięki temu zdałam sobie sprawę z tego, że życie mamy jedno i powinniśmy z niego w pełni korzystać.

WM: Czy Twoi rówieśnicy proszą Cię czasem do tańca, czy onieśmielasz swoimi umiejętnościami?

WS: Nie zwracam na to uwagi. Na imprezach zazwyczaj tańczę z przyjaciółmi, świetnie się bawię i nie zwracam uwagi na innych. Raczej nie wychodzę na parkiet sama i nie popisuję się skomplikowanymi układami, żeby nie być w centrum zainteresowania.

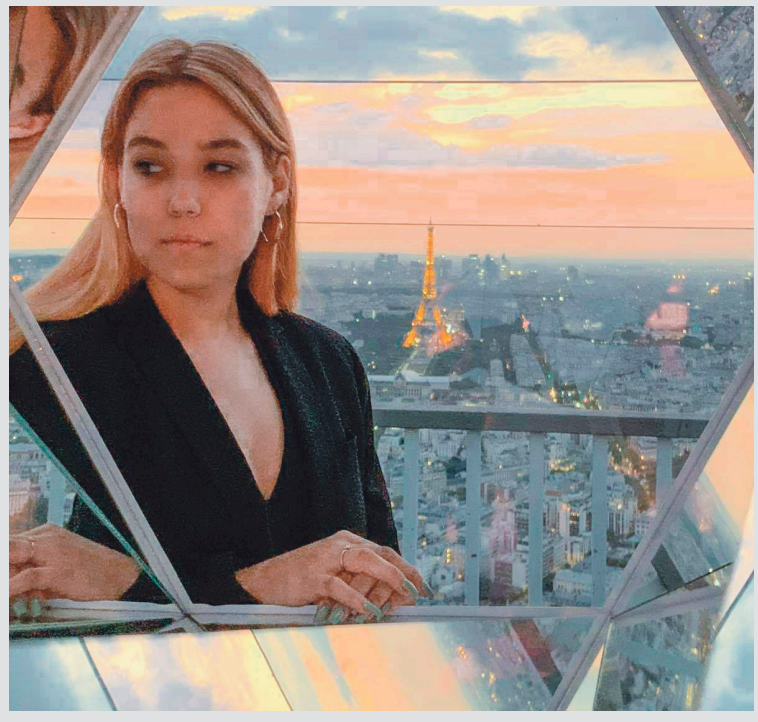

WM: Chcesz dzielić się swoją wiedzą i kształtować następnych tancerzy, czy wolisz zachować swoje techniki dla siebie?

WS: Nie wypracowałam jeszcze swojej techniki, mam pewne ruchy, które często wykorzystuję, bo dobrze się z nimi czuję. Myślę jednak, że trzeba mieć ogromne doświadczenie, aby uczyć innych, a do tego jeszcze mi daleko. Poza tym musi minąć jeszcze dużo czasu zanim stwierdzę czy nadaje się na nauczycielkę. Można być świetnym tancerzem, a wcale nie trzeba zostać choreografem i odwrotnie. Teraz wolę tańczyć niż uczyć i to właśnie robię.

Wiktoria Mazurkiewicz, 3i

Redakcja „Nowego Szlifu", szkolnej gazety Liceum nr XIII im. Aleksandra Fredry we Wrocławiu

Redaktor naczelna: Karina Kosmalska - 2a, kalinakosmalska@gmail.com

Korekta: Kacper Gil - 3i, kacper.gil.wroclaw@gmail.com

Nadzór merytoryczny: Maja Majewska, uczenieniemeczy@gmail.com